



Die Fernsehkanzel

Arche TV

Program TV z 02.11.2015 (Nr 1019)

„Wonność dla Boga”

Pastor Christian Wegert ©

Kazanie: „Gdy przybyłem do Troady dla zwiastowania ewangelii Chrystusowej, a drzwi zastałem otwarte w Panu, nie zaznałem spokoju ducha, bo nie zastałem tam Tytusa, mego brata; toteż pożegnawszy się z nimi, odszedłem do Macedonii. Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi; Zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni; Dla jednych jest to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu. A do tego któż jest zdatny? Bo my nie jesteśmy handlarzami Słowa Bożego, jak wielu innych, lecz mówimy w Chrystusie przed obliczem Boga jako ludzie szczerzy, jako ludzie mówiący z Boga.”

(2 Koryntian 2, 12-17)

Apostoł Paweł miał zamiar spotkać się w Troadzie ze swoim współpracownikiem, Tytusem. Miał on przekazać apostołowi wiadomości o tym, jak Koryntianie przyjęli poprzedni list. Nie doszło do spotkania, ponieważ Tytus nie stawił się na umówionym miejscu, Paweł zaś udał się do Macedonii. Pomimo rozczarowania, że plan nie doszedł do skutku, był wdzięczny: „Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi” (werset 14). Innymi słowy: Chrześcijanin pozostawia po sobie ślady, obojętnie gdzie się znajduje. Czy w Troadzie, czy w Macedonii, czy w Koryncie, czy w Bomberg lub Hamburgu - Stellingen. Wonność poznania Jezusa Chrystusa jest dzięki nam widoczna w każdym miejscu.

Wonność Jego poznania

Paweł przedstawia dalsze porównanie opisując swoje życie, jako świadek Boga na tym świecie. Teraz jest on osobą idącą w triumfalnym pochodzie pozostawiającym po sobie wonność. Przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi!

Podczas rzymskiej procesji triumfalnej, w której poruszał się zwycięski generał, kapłan niósł kadzielnice z palącym się kadzidłem. Dla zwycięskich żołnierzy zapach ten oznaczał życie, ponieważ mieli udział w triumfie swojego wodza.

Dla więźniów jednak oznaczał śmierć, ponieważ zwiastował ich koniec na arenie. Był to więc ten sam zapach, który jednak wywoływał różne skojarzenia.

Podobną wonnością jest Ewangelia, ponieważ również wywołuje dwie różne reakcje: „*Dla jednych jest to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu.*” (werset 16). A jak dla ciebie pachnie Ewangelia?

Chcę jeszcze roznieść trochę tego zapachu: Ewangelia mówi, że dobre uczynki nie są w stanie cię uratować. To, że przeprowadziłeś staruszkę przez ulicę nic nie pomoże w kwestii twojego zbawienia. Ewangelia mówi również, że twoje ofiary na cele socjalne i wolontariat nie są walutą, która byłaby ważna przed Bogiem. Tak samo, jak nie możesz kupić prawdziwego samochodu za pieniądze wygrane w grze w monopol. Ewangelia mówi także, że jesteś grzesznikiem i dlatego jesteś przegrany. Mówi, że nie możesz sam się zbawić, a zamiast tego Bóg okaże ci sprawiedliwość i ukarze za twoje przewinienia wiecznym piekłem. Przesłanie Ewangelii brzmi, że Jezus, Syn Boży, umarł na krzyżu za grzeszników. Dzieli się z tobą, w związku z czym musisz przyznać w wierze, że Jezus zapłacił za twoje grzechy i Pan jest od teraz w twoim życiu. I przede wszystkim Bóg mówi jeszcze, że wiara jest darem i nikt nie może sam sobie jej wziąć. Czy podoba ci się ten zapach? Wdychaj go głęboko! Naturalny człowiek mówi: „Nie chcę, to śmierdzi”. Gdzie wtedy jesteś w całej tej sprawie? W moim życiu był czas, gdy również mi to śmierdziało. Myślałem: „Wcale nie jestem taki zły”. Czy ty też uważasz podobnie jak ja w tym czasie? Wielu z nas jest zdania, że wokół wcale nie jest tak źle. Przynajmniej nie tak źle, jak Biblia i pastor próbują nas przekonać. Ewangelia nie przynosi mi poważania i czci. Dla niektórych Ewangelia jest zapachem śmierci. Ci ludzie wprawdzie słyszą to przesłanie, ale widza w nim jedynie śmierć. Patrzą na krzyż i rozpoznają tylko śmierć. Żadnego życia, żadnej nadziei, żadnej przyszłości, ani radości. Tak więc odwracają się. A jeśli się odwrócą, to zginą na zawsze. Idą na zatracenie, więc Ewangelia jest dla nich „wonią śmierci ku śmierci”. Jest to trudna strona służby zwiastowania Ewangelii. Dlatego jest napisane w Piśmie Świętym: „*Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień wypróbowany, kosztowny kamień węgielny, mocno ugruntowany: Kto wierzy, ten się nie zachwieje.*” (Izajasza 28,16), „*I będzie wam świętością i kamieniem obrazy, i skałą potknięcia dla obydwu domów Izraela, sidłem i siecią dla mieszkańców Jeruzalemu.*” (Izajasza 8,14) „*Kamień, który odrzucili budowniczowie, Stał się kamieniem węgielnym.*” (Psalm 118,22), „*dla niewierzących zaś kamień ten, którym wzgardzili budowniczowie, pozostał kamieniem węgielnym, ale też kamieniem, o który się potkną, i skałą zgorszenia; ci, którzy nie wierzą Słowu, potykają się oń, na co zresztą są przeznaczeni.*” (1 Piotra 2, 6-7).

Jest jednak drugi efekt. Przez głoszenie Słowa i czytanie Pisma serca zostają zmieniane przez moc Ducha Świętego. Ewangelia jest wtedy pięknym, pachnącym aromatem. Przenika do wnętrza, wywołuje apetyt, jej zapach jest kosztowny. Albowiem jest napisane: „*Dla jednych jest to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia u życiu.*” (werset 16). Dla takich ludzi zapach śmierci Jezusa jest zapachem życia. W Jego śmierci poznali zastępcę, którego tak rozpaczliwie potrzebują. Zdają sobie sprawę, że uczynki nic nie dadzą i że ich dług przed Bogiem został spłacony jedynie przez Jezusa Chrystusa. Przywiązują mniejszą wagę do swojego życia i naśladują Pana. Nie odwracają się od Niego, bo wierzą Mu, Jemu ufają i Jego przyjmują. Żyją wiecznie! To zdanie odnosi się do nich: „*Kto wierzy w Niego, ten się nie zachwieje.*” To właśnie jest woń życia ku życiu!

Któż jest godny tego zadania?

Jeśli rzeczywiście występują tylko te dwie reakcje, musimy zadać sobie pytanie: Czy głoszenie Ewangelii nie jest bardzo poważną sprawą? Każdy zwiastun Jezusa, każdy chrześcijanin powinien wiedzieć, że przez jego posługę i świadectwo powstaje rozłam między ludźmi – z jednej strony życie, a z drugiej śmierć. Apostoł mówiąc o tej sprawie, nie podszedł do niej lekceważąco. Dlatego też pyta: „*A do tego któż jest zdatny?*” (werset 16). Kto może ponieść ciężar wiedzy, że nasze życie jest aromatem, który jednych prowadzi do życia, a innych na śmierć?

To tak, jakbyś przechodził przez ulicę Monkeberg i niektórzy uśmiechając się stanęliby za tobą w kolejce. Oni będą żyć. A reszta, która tego nie robi, padnie trupem. Kto może być godny tego zadania? Kto może udźwignąć takie brzemie? Odpowiedź brzmi: Nikt! Nikt nie może wziąć na siebie tego ciężaru. A jednak nasz Pan dostarcza nam niezbędnej siły do pracy dla Niego w codziennej ewangelizacji. Ponieważ „*A taką ufność mamy przez Chrystusa ku Bogu, nie jakobyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga*” (2 Koryntian 3,4-5). Żaden pastor, żaden misjonarz, żaden sługa Boży, ani dziecko Boże nie jest wystarczająco silne do służby. Bóg jednak jest tym, który daje siłę słabym. Chciałbyś być zapachem Chrystusa wśród ludzi? W ostatnim wersecie naszego tekstu, Paweł podaje nam jeszcze jeden rodzaj sprawdzianu, czy rzeczywiście tak żyjemy na tym świecie. Pisz: „*Bo my nie jesteśmy handlarzami Słowa Bożego, jak wielu innych, lecz mówimy w Chrystusie przed obliczem Boga jako ludzie szczerzy, jako ludzie mówiący z Boga.*” (werset 17). My nie fałszujemy Słowa Bożego. Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się nad sobą? Najchętniej wybieram wprost z Ewangelii fundamentalny temat piekła i sądu, gdy mówię o swojej wierze. Również Arka powinna w ten sposób lepiej posługiwać, będziemy wtedy lepiej „pachnieć”. Czy grzech i pokuta śmierdzą i odstrasza? Jeśli tak uważamy, to nie jesteśmy godni tego zadania. Wtedy nie jesteśmy żadną wonią, ponieważ fałszujemy Ewangelię. Paweł mówi: „*My nie fałszujemy słowa Bożego i dlatego jesteśmy przyjemną wonią Bożą, wśród ludzi. Głosimy całe słowo Boże. Mówimy ze szczerości.*” Róbmy tak, a będziemy wtedy czyści w swoich motywacjach. Stawiamy siebie w świetle Bożym i pozwalamy mu sobie przenikać, a także świecić przez nas. Czy jesteś autentyczny w tym, co robisz? Czy masz na myśli to, co mówisz? Czy może prowadzisz spektakl?

„Mówimy z Boga przed obliczem Bożym” Oznacza to, że jest On naszym sędzią. Chcesz się Jemu podobać, czy ludziom?

Oczywiście nawrócony chrześcijanin nie jest absolutnie doskonały. Ale naszą modlitwą powinny być słowa: „*Panie, chcę, by moje serce podążało za Tobą w czystości, chcę być wonią w moim otoczeniu. Wiem, że nie jestem godny, ale proszę, byś pomógł mi i był mi siłą w mojej słabości.*” Amen!